

Nowe wydanie – uwagi tłumacza

Gdy piszę te słowa, blisko już do okrągłych rocznic: setnej rocznicy urodzin Waltera Jacksona Onga (ur. 30 listopada 1912), trzydziestej rocznicy publikacji *Orality and Literacy* (1982) i wreszcie dwudziestej¹ – wydania przekładu (*Oralność i piśmienność*) na język polski. Znajdujemy się zarazem w sytuacji, którą o. Walter wielokrotnie określał jako normalną: czytelnik nowego wydania będzie obcował z książką autora nieżyjącego. Ong zakończył swe życie 12 sierpnia 2003 roku w Saint Louis w stanie Missouri, mając prawie 91 lat.

Książce uczonego i erudyty, siedemdziesięciolatka w chwili publikacji, dobrze przysłużył się mijający czas. O rozmaitych kontekstach, jakie powołała do życia, o wielu zagadnieniach, o nowych tekstach, dla których była impulsem, zwłaszcza w samej Ameryce – pisałem po trosze w innym miejscu² i całkiem niedawno. Trudno je tu powtarzać. Nawiązując do informacji o naukowych planach Onga (*Od tłumacza* – 1992), powinienem jednak dodać, że nie udało się sfinalizować zapowiadanej tam książki o interpretacji. W papierach pośmiertnych znaleziono

¹ Co prawda, więcej niż trzy lata musiały minąć od złożenia przekładu w wydawnictwie do lutego 1992, kiedy trzymałem w ręku gotową publikację!

² Zob. *Wstęp do W.J. Ong, Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, tłum. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009, zwłaszcza s. 8–19.

m.in. fragmenty niedokończonego dzieła³ *Language as Hermeneutic: A Primer on the Word and Digitization*. Tym projektem Ong zainteresował wydawnictwo Harvard University, a niektóre z esejów⁴, jakie opublikował w latach 1986–2003, albo do niego nawiązują, albo miały być jego częścią.

W naszym kraju, *toutes proportions gardées*, znajomość i wpływ książki Onga przedstawiają się – chyba nie tylko w wymiarze ilościowym – całkiem nieźle. A przecież pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku – kiedy rozpocząłem zabiegi o druk przekładu – mogłem w zgodzie z prawdą odnotować, że w Polsce „o Ongu nadal глуcho”. Zaskakująco duże zainteresowanie paradygmatem oralności – piśmienności wyraziło się u nas nie tylko podjęciem tej problematyki przez, uniwersyteckich głównie, znawców literatury czy kultury, lecz także, jak łatwo sprawdzić, stała się ona przedmiotem uwagi, wykładów, seminariów również niektórych psychologów czy socjologów. To zainteresowanie sprawiło równocześnie, że pojawiły się swego rodzaju centra. Książka zrobiła błyskotliwą karierę w naukowym środowisku Uniwersytetu Śląskiego (prof. Anna Opacka oraz jej koledzy i uczniowie). A jeśli mierzyć liczbą publikacji, konsekwencją w realizacji pomysłów naukowych i przedsięwzięć wydawniczych (zwłaszcza seria „Communicare”), to niezawodnie jeszcze ważniejsze miejsce zajmuje prawdziwie „silna grupa”, którą stworzył prof. Andrzej Mencwel i jego współpracownicy, obecnie nierzadko już z tytułami profesorskimi. Niżej podpisany ma w tym towarzystwie status tego, co „nie jest prorokiem we własnym” uniwersytecie. Tym bardziej jestem wdzięczny Temu, kto ludzkimi drogami

³ Wszystko to zostało już naturalnie poddane dyskretyzacji, uzyskało postać cyfrową, i jest dostępne w internecie, gdy przeszukamy „Walter J. Ong Archives at Saint Louis University”, <http://slulink.slu.edu/special/digital/ong/language.php>.

⁴ W Ongowskiej *Antologii* znalazło się aż pięć z nich: *Tekst jako interpretacja: św. Marek i nieco później* (1986); *Nim zaistniała tekstowość: oralność a interpretacja* (1988); *Stale hermeneutyka: głos, tekst, dyskretyzacja wobec „ja”* (1995); *Informacja a/lub komunikacja – interakcje* (1996); *Dyskretyzacja starożytna i współczesna: początki pisma a dzisiejsze komputery* (1998).

rządzi, za moją przygodę z „onglish”, za jej tak udane losy w naszej ojczyźnie.

Oczywiście, każdą myśl, każdą książkę można wykorzystać zgodnie z jej duchem, można twórczo rozwijać zawarte w niej pomysły, można też jej nadużywać. *Oralność i piśmienność* nie stanowi pod tym względem wyjątku, także w naszym kraju. W Stanach Zjednoczonych podjęto już próby oceny tego rodzaju *misreading*, u nas pewnie jeszcze na to za wcześnie. Ale już dziś ma sens innego typu rozliczenie z dziełem Onga. Warto zapytać, w jakim stopniu – albo czy w ogóle – zostały u nas podjęte główne tematy, które Ong swoją najgłośniejszą książką i swoim dorobkiem wywołał. Zestawienia tych tematów dokonał – ktoś by inny – profesor (emerytowany) Thomas J. Farrell⁵. Zachęcając, by przedstawić je polskiemu odbiorcy, upoważnił mnie jednocześnie do podania adresu jego poczty internetowej⁶ – gotów jest bowiem odpowiedzieć na ewentualne zapotrzebowanie, np. bibliograficzne. Oto tematy, na jakie wskazuje dorobek Waltera Onga: a) oralność, b) piśmienność, c) myślenie linearne jako odmienne od myślenia w kategoriach cyklu, d) struktury agonistyczne, e) wizualność, f) skierowanie świadomości ku wnętrzu, g) kwantyfikacja myśli w logice średniowiecznej, h) topika a praktyka kompozycji, i) sztuka pamięci a metoda ramistyczna. Oczywiście, Farrell nie ograniczył się do wymienienia ważnych tematów. Sprawdził jeszcze, na ile są one żywe czy ważne w praktyce, na ile są przedmiotem badań. Uczynił to, zestawiając ponadpięćdziesięciostronicową bibliografię dotyczącą wymienionych zagadnień. I wtedy okazało się, niejako samorzutnie, że pod uwagę należy wziąć dodatkowo: 1) systemy pisma, 2) autorstwo tekstów pisanych,

⁵ W esejach *Walter J. Ong, The Media, and Literature* oraz *Walter J. Ong's Multivariate Account of Western Cultural History: an Introduction and a Classified Bibliography* – które dopiero będą ogłoszone drukiem.

⁶ „I would also say that you could even give my UMD email address and tell interested people to contact me by email to request a copy of the bibliography”. Spełniam to życzenie: e-mail: tfarrell@d.umn.edu.

3) czytanie, 4) kulturę druku⁷. Wracając do postulatu rozliczenia naszych polskich osiągnięć, trzeba chyba powiedzieć coś takiego: Każdy, kto jest już trochę wprowadzony w sposób odczytywania dorobku Onga w Polsce, łatwo dostrzeże, iż niektóre z tych tematów nie zostały u nas nawet dotknięte. Pozostają one nadal niemalym wyzwaniem. Jest to może dobry moment, by przejść do części, której nadałem tytuł zaskakujący również dla mnie:

Najlepsze na świecie wydanie

Nie przypuszczałem, że informując o inicjatywie edytorskiej, w której gram drugie skrzypce, użyję kiedykolwiek takiej frazy – ulubionej i nagminnie używanej czy wręcz nadużywanej przez Amerykanów, że użyję jej zgodnie ze stanem faktycznym, świadomie (i z bardzo malutkim przymrużeniem oka).

Muszę się z tego wytłumaczyć. Książka *Orality and Literacy* ukazała się w roku 1982 (na tym wydaniu jest oparta jej wersja elektroniczna, wydana w 2001 roku w ramach Taylor & Francis e-Library). Od tego czasu jest nieustannie wznawiana. Mam w ręku wydanie z roku 2010, w którym odnotowano ponad trzydzieści wznowień – w ciągu dwudziestu ośmiu lat od publikacji!

Sam Ong nie podjął nigdy próby uaktualnienia albo rewizji tej swojej pracy, dlatego poniekąd myląc jest (dla czytelnika anglojęzycznego) notka wydawnictwa Routledge o „nowym” czy „drugim” wydaniu, z roku 2002. (Przygotowując je, Wydawnictwo zabiegało u prof. Farrella o „Posłowie” [*Afterword*]). Niestety, proponowało nierealistycznie krótki termin jego wykonania. „Posłowie” nie powstało). Zatem edycja z 2002 roku

⁷ Każdy temat wiąże się z określonym działem *Oralności i piśmienności*, na który Farrell wskazuje w swej bibliografii, czego ja tu nie robię, nie prezentując w ogóle samego zestawienia.

(wszystkie późniejsze ją powielają) przynosi – merytorycznie nieznaczającą – nową, już trzecią, Przedmowę Wydawcy Serii, nieaktualizowaną wstawkę reklamową na stronie przedtytułowej, oraz faktyczne *novum*: uzupełnienie indeksu o liczne nowe hasła. Są one głównie przedmiotowe, (w edycjach wcześniejszych stanowiły nieznaczny procent w stosunku do liczby nazwisk). Pojawia się też kilka nowych nazwisk, których nie było w wydaniach publikowanych między 1982 a 2001 rokiem. Wielka szkoda, że jednocześnie, z niezrozumiałych względów, usunięto z indeksu około sześćdziesięciu haseł, które się tam znajdowały do roku 2002.

Polskie nowe, warszawskie wydanie zawiera wszystkie hasła: i z 1982, i z 2002 roku! Pojawia się tym samym pierwszy tytuł do chwały: najlepszego na świecie wydania *OiP*. Drugi – z pozoru drobny – jest nie mniej istotny. W trakcie ponownej lektury angielskiego oryginału – w najnowszym wydaniu, jak tego wymaga właściciel *copyrightu* – odkryłem bowiem błędy. Dwa typy. Pierwszy powielony został we wszystkich (!!!) wydaniach w języku angielskim od samego początku – i w polskim przekładzie z 1992 roku. Jest to błędna informacja o cytowanych dziełach Onga – zostały pomyłone publikacje: odsyłacz mówi o roku 1971, a faktycznie chodzi o rok 1977, o artykuły z Onga *Interfaces of the Word*. Błędy są odpowiednio na stronach 103 (wyd. 1982 i kolejne), 102 (wyd. 2002 i w kolejne) i 144 (wyd. lubelskie) oraz na stronach 136 (wyd. 1982), 133 (wyd. 2002) i 182 (wyd. lubelskie). Błąd drugiego typu dotyczy jedynie wydania z roku 2002 i późniejszych. Chodzi o jednorazowe zastąpienie oryginalnego słowa „Cuna” (jedno z plemion) słowem „Curia” – s. 62, a także o kilkakrotne zastąpienie oryginalnego słowa „noetic” – słowem „poetic” (s. 24, w. 9; s. 69, w. 10, 20, 32 i 35; s. 97, w. 8; s. 117, w. 3 i 5; s. 127, w. 6; s. 138, w. 5 od dołu; s. 164, w. 8 od dołu; s. 170, w. 3), i wreszcie, słowa oryginalnego „noetics” – słowem „poetics” (s. 165, w. 12). Pozwoliłem sobie na tego rodzaju pedanterię, by uchylić ewentualny zarzut ze strony kogoś, kto dokonałby kołaudacji angielskiego oryginału i wytykałby błędy w polskim przekładzie. Wymaga tego też kaliber błędu. Słowa „noetic”/ „noetics” niosą brzemienne w sensy informację; tu dochodzi do

poważnego jej zniekształcenia. Są to bowiem kluczowe pojęcia w myśli Ongowskiej. Objąśniałem je kilkakrotnie w różnych miejscach. Więc na zasadzie *znacie – znamy, no to posłuchajcie*, przypomnę, że „NOETYCZNY” to „umysłowy”, ale też „służący kształtowaniu umysłu”, czyli coś wyraźnie więcej niż „rozumowy”, „poznawczy” lub „myślowy”, przede wszystkim dlatego, że te ostatnie określenia sugerują niezależność od wpływów czynnika zewnętrznego, „noetyczny” – wprost przeciwnie. Jednoznaczną eksplikację terminu utrudnia też fakt, że Ong używa go w złożeniach. Pisze np. o „ekonomii noetycznej” [*noetic economy*] oralności, która obejmuje „epistemologię, organizację społeczną oraz sposoby indywidualnego wyrażania się”, a więc całą gamę zjawisk, do których kształtu przyczynia się walnie sensorium właściwe danej jednostce czy kulturze⁸. Tych wszystkich defektów oczywiście nie ma niniejsze, najlepsze na świecie wydanie dzieła Onga.

Praca nad nową edycją tekstu naukowego może stanowić źródło satysfakcji. Radość sprawia konstatacja, że potrzeba wznowienia książki wynika stąd, że wydanie wcześniejsze zostało zacytane, zniknęło z obiegu, a więc obudziło zainteresowanie; w tym przypadku na pewno ponad oczekiwania sceptyków. Zarazem to szczęśna okazja, by poprawić wyłowione błędy, których, jak mówią, ustrzec się niepodobna w żadnym ludzkim wytworze. Mam nadzieję, że tym razem będzie ich mniej. Były one na ogół drobne: literówki, zaginione lub, przeciwnie, niepotrzebne przecinki czy np. nie wiadomo skąd wzięta „siostrzenica” Onga, choć doskonale wiadomo, że miał on jedynie młodszego brata, więc – „bratanica”. Niekiedy, w miejscach, które mogły wydawać się niejednoznaczne, zdecydowałem się dokonać drobnego retuszu stylistycznego. Starałem się wreszcie podać, gdzie to możliwe, polskie tytuły dzieł, jeśli pojawiły się nowe przekłady, albo zostały przeoczone w pierwszym wydaniu *Oralności i piśmienności*.

Po uzgodnieniu z właścicielem *copyrightu* w niniejszym wydaniu pominięto *Przedmowę* profesora Terence’a Hawkesa,

⁸ Szerzej na ten temat zob. W.J. Ong, *Osoba – świadomość – komunikacja...*, s. 17–19.

redaktora serii „New Accents”, w ramach której w roku 1982 ukazała się książka Waltera Onga.

Już na etapie finalnym prac redakcyjnych ujawniły się kolejne błędy, dotyczące przede wszystkim numeracji stron w oryginale angielskim – i zostały skorygowane. Ale szczególnie bulwersujące jest „odkrycie” dokonane przy poszukiwaniu stosownych stron polskiego przekładu – by ułatwić życie rodzimemu czytelnikowi – *Galaktyki Gutenberga* Marshalla McLuhana. Sam nigdy nie byłem zmuszony zainteresować się przekładami prac Kanadyjczyka. Obcując z tekstami „znawców” jego dorobku, nie wpadłem na to, co okazało się zawstydzającym faktem. Wiadomo, że istnieją dwa przekłady tego dzieła: M. McLuhan, *Wybór pism: Przekazniki, czyli przedłużenie człowieka; Galaktyka Gutenberga; Poza punktem zbiegu*, wyb. J. Fuksiewicz, tłum. Karol Jakubowicz; wstępem opatrzył Krzysztof Teodor Toeplitz, Warszawa 1975, oraz M. McLuhan, *Wybór tekstów*, E. McLuhan, F. Zingrone, red., tłum. Ewa Różalska, Jacek M. Stokłosa, Poznań 2001. Niestety, ani w jednym, ani w drugim przypadku nie znajdziemy oczekiwanej przecież informacji o tym, co zostało pominięte w owych przekładach. Konkluzja jest następująca: mimo utyskiwań, że po raz drugi (wydanie poznańskie) tłumaczy się *Galaktykę Gutenberga*, trzeba stwierdzić, że przełożono tylko fragmenty tego dzieła na polski. Żeby zakończyć optymistycznie: wprawdzie nie udało mi się znaleźć *Gutenberg Galaxy* ani w Bibliotece Narodowej, ani w uniwersyteckich bibliotekach lubelskich, to przecież jeden egzemplarz widnieje w katalogu Biblioteki UW, jeden w katalogu Biblioteki IBL. I rada dla skrupulatnego czytelnika *Oralności i piśmienności*. Wystarczy pojechać do stolicy, nie mieć pecha, że ktoś książkę wypożyczył i można się kształcić. Po angielsku. *Nil desperandum*.

Józef Japola

Lublin, w marcu 2011